

Eko-czeki rozdane

Kolumna dofinansowana przez

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Katowice • Kto ratuje nasze otoczenie?

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach już od trzynastu lat przyznaje nagrody z okazji Dnia Ziemi osobom i zespołom badawczym, które wyróżniają się w danym roku w działalności proekologicznej w naszym województwie. Tegoroczne „Zielone Czeki” – każdy o wartości 7,5 tys. zł – laureaci otrzymali 22 kwietnia w siedzibie Radia Katowice. Łączna pula nagród opiewała na kwotę 60 tys. zł. Zgodnie z założeniami, laureaci otrzymali je za osobiste zasługi wykraczające poza ich pracę zawodową oraz za serce, umiejętności i zaangażowanie.



„Zielone Czeki” mobilizują i są potrzebne zwłaszcza pasjonatom. Co istotne, mają niebagatelny wymiar finansowy.

– Chcieliśmy docenić te osoby nie tylko poprzez ciepłe słowa i laurki, ale również oferując pewną wartość materialną, która najczęściej przekładają na dalsze swoje działania – mówi Gabriela Lenartowicz, prezes WFOŚiGW w Katowicach.

Zanim jednak dowody uznania trafiły w ręce wyróżnionych, przybyli goście – również z Warszawy – oraz gospodarze województwa wysłuchali kilku wystąpień.

Nie sprawiło żadnych problemów połączenie z Brukselą, a dokładniej z prof. Jerzym Buzkiem, który mówił o nowych technologiach w ochronie środowiska Górnego Śląska. Z kolei prof. Franciszek Piątek podkreślał w swoim wykładzie to, jak istotną rolę pełni świadomość społeczeństw lokal-

nych w działaniach na rzecz naszego otoczenia. Bernadetta Czerska, zastępca prezesa NFOŚiGW uświadamiała, jak nie zmarnować unijnych środków na ekologię, a Gabriela Lenartowicz, prezes WFOŚiGW w Katowicach mówiła na temat roli Funduszu w finansowaniu inwestycji proekologicznych w województwie śląskim.

– W roku ubiegłym Fundusz wsparł działalność na rzecz środowiska kwotą ponad 400 mln zł. – mówi Lenartowicz. – Widać tutaj skalę zaangażowania podmiotów, jeśli chodzi o przywracanie otoczeniu parametrów, w jakich chcielibyśmy żyć.

Po uroczystym wręczeniu nagród przyszła pora na odrobinę rozrywki – zgromadzeni mieli okazję zobaczyć występ artystów z zespołu „Śląsk”. Imprezę zakończył poczęstunek, przy którym to gratulacjom i życzeniom dalszych sukcesów nie było końca. A co na to laureaci?

– Jestem zwykłym nauczycielem, sprawiło mi ogromną przyjemność to, że ktoś zauważył moją działalność. Dziś już nie wystarczy tylko mówić. Trzeba działać, ważna jest praca od podstaw – przekonuje Adam Balon, laureat w kategorii edukacji ekologicznej i wymienia plany na przyszłość: – Dopiero wróciliśmy z wycieczki na Żabie Doły, ale już za kilka dni wybieramy się z grupą młodzieży ze szkoły, w której uczę do Magurskiego Parku Narodowego. Następnie będzie trzeba się zająć ogródkiem skalnym wokół szkoły, sprawdzić czy przesadzony czosnek niedźwiedzi się przyjął i skontrolować, czy chomiki europejskie są w tych samych miejscach w Siemianowicach Śląskich, w których były w zeszłym roku.

Laureaci zapewniają, że robią to, co lubią i nie sprawia im trudności łączenie zainteresowań i życia zawodowego. Nie sposób odmówić im

Laureaci „Zielonych Czeków” w 2008 roku
Inwestycje proekologiczne: Tadeusz Mysłek i Zbigniew Słezak
Projekty i programy: Krzysztof Henel
Prace naukowo-badawcze: dr hab. Zbigniew Wilczek
Edukacja ekologiczna: Adam Balon
Profilaktyka zdrowotna dzieci i młodzieży: Andrzej Pobożny
Inicjatywy i akcje proekologiczne: Marek Sołtysiak
Nagroda specjalna: Gabriela Habrom-Rokosz

ani pasji, ani zaangażowania, ani... skromności.

– Jestem bardzo zaskoczona nagrodą. Łączę działalność artystyczną z pedagogiczną i cieszę się, że mogę pokazać studentom, dzięki fotografii, jak wiele można zobaczyć w środowisku i jak bardzo potrzebuje ono naszej pomocy – mówi Gabriela Habrom-Rokosz, wyróżniona nagrodą specjalną za aktywną społeczną działalność o charakterze edukacyjno-artystycznym na rzecz ochrony środowiska natu-

ralnego obszaru Śląska. – Nagroda ta umożliwi mi zorganizowanie kolejnych wystaw, część przeznaczę na badania naukowe. Marzę również o wydaniu publikacji.

W tym roku wręczeniu „Zielonych czeków” towarzyszyło również wręczenie nagród przyznanych przez rząd katowickiego WFOŚiGW firmom i samorządom z województwa, które otrzymały wyróżnienia w IX edycji Narodowego Konkursu Ekologicznego „Przyjaźni Środowisku”. MM

Nasze parki

Roztoczański Park Narodowy

We wschodniej Polsce pomiędzy Biłgorajem a Zamościem znajdują się pagórkowate rejony polskiego Roztocza. Część z nich chroniona jest w formie parków krajobrazowych. Najbardziej interesujący przyrodniczo fragment znajduje się w Roztoczańskim Parku Narodowym.

Utworzono go w 1974 r. RPN zajmuje nieco ponad 84,8 km², z tego więcej niż 81 km² stanowią lasy. Tereny nieleśne w Parku spotkać można w sąsiedztwie gajówek Dębowiec, Florianka czy Kruglik oraz w kilku innych miejscach.

Chociaż Roztocze nie jest terenem górskim, na terenie RPN różnice wzniesień dochodzą do stu metrów. Na krótkim odcinku ze wschodu na zachód przez teren Parku przepływa rzeka Wieprz, wzdłuż której znajdują się torfowiska i podmokłe łąki. To dzięki nim mamy tu sporą różnorodność przyrodniczą.

Przed wszystkim naukowcy naliczyli tutaj około dwudziestu rodzajów zespołów leśnych. Najliczniejsza jest buczyna karpacka, w której runie można spotkać gatunki roślin charakterystyczne dla terenów górskich. Warte odnotowania są także fragmenty jodłowego boru mieszanego. W starodrzewach można spotkać jodły o wysokości ponad 50 metrów i obwodzie przekraczającym cztery metry.

Teren parku znajduje się na uboczu głównych krajowych szlaków komunikacyjnych.



Krajobraz Roztocza

Co prawda znajduje się tu węzłowa stacja kolejowa Zwierzyniec, ale przejeżdżają przez nią tylko pojedyncze pociągi – w tym dalekobieżny „Hetman” z Gorzowa Wielkopolskiego do Zamościa, którym można tu przyjechać z Górnego Śląska. Skoro już o miasteczku Zwierzyniec była mowa, to warto wspomnieć o dawnym „zwierzyncu”, czyli otoczonym parkanem terenie ochronnym z czasów kanclerza Jana Zamoyskiego. Jak widać już pod koniec XVI wieku podejmowano tu kroki mające na celu opiekę nad przyrodą.

Współcześnie Roztocze nie należy chyba do modnych terenów. Może to i dobrze, bo w tamte strony wybierają się ci, którym naprawdę zależy na poznaniu tamtejszej przyrody.

Gniazda na Irysie

Chorzów • W wieżowcach przy ul. Księcia Władysława Opolskiego rozpoczął się w kwietniu remont elewacji. Prace termomodernizacyjne mają podnieść komfort życia mieszkańców. Nasz czytelnik z Chorzowa pan Marek Sołtysiak zwrócił uwagę, że roboty mogą przeszkadzać nie tylko ludziom, ale także ptakom służącym na ochronę. Konkretnie chodzi o jaskółki i ich gniazda.

Trwające na osiedlu Irys prace są względnie pożyteczne i co do tego raczej nie ma wątpliwości. Te pojawiają się co do ewentualnego poszanowania gniazd.

– Front robót będzie się sukcesywnie przesuwał – stwierdził Marek Sołtysiak. – W tym czasie może dojść do zasiedlenia gniazd, które znajdują się w zasięgu robót ociepleniowych. Czy ptakom grożą straty w lęgach?

Polskie prawo zabrania niszczenia i usuwania gniazd w okresie lęgowym. Taki zapis ma chronić młode i bezbronne ptaki. Jak to czasem bywa, trudno przewidzieć wszystkie konsekwencje podejmowanych robót.

Marek Sołtysiak poinformował nas, że wystosował stosowne pismo w sprawie gniazd jaskółczych do Chorzowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, która jest gospodarzem terenu oraz do Wydziału Środowiska Naturalnego Urzędu Miejskiego w Chorzowie. W piśmie tym zwrócił uwagę, iż na osiedlu masowo gnieźdzą się jaskółki, które są prawnie chronione. Ponieważ pan Marek już w drugiej połowie kwietnia zaobserwował pierwsze w tym roku ptaki, nasunęło mu się pytanie, czy uwzględniono w przebiegu prac niedopuszczenie do strat w lęgu. Jego zdaniem można by to zrobić poprzez niedopusz-

czenie do budowy gniazd w miejscach, gdzie będą prowadzone prace remontowe.

Niejednokrotnie już udawało się pogodzić tok prac remontowych z postulatami miłośników przyrody. Oby i tym razem tak było.

mędr



Foto: Marek Sołtysiak